

## ECHA GIBRALTARKIE

Przy lądowaniu na wąskim pasczku wystającym z morza, z wysokopienną górą z niego wystającą, nie jednemu może towarzyszyła lekka emocja na myśl, że to właśnie gdzieś niedaleko stąd wydarzyła się ta katastrofa, której kolejną uroczystość będziemy obchodzić. Właśnie tu, na Gibraltarze. Uroczystości odbędą się jutro, 4 lipca. Dzisiaj, 3 lipca, mamy przed sobą do dyspozycji dzień piękny, słoneczny, bez chmurki na błękitnie nieba, w które wpiera się ostrym czubem „Skała”. Znana z opowiadań, historii i z mapy. Przedtem jednak trzeba się rozlokować w bardzo ładnym hotelu „Caleta”, gdzie czeka nas bogato zaopatrzone bufet i doskonała kawa. Popołudnie jest zaplanowane na zapoznanie się z historią, zabytkami, panoramą Gibraltaru. Gdziekolwiek spojrzeć, otacza nas piękno Śródziemnomorskiego klimatu, morze i ta „Skała”, grzbiet której, jak okiem sięgnąć, ciągnie się daleko. Z historią od niepamiętnych czasów. Z ludami od neandertalczyków, których czaszki znajdowano w jaskiniach. Historia Gibraltaru jest zawiła i nie łatwa do zapamiętania. Od X wieku przed narodzeniem Chrystusa na Półwysep Iberyjski docierali Fenicjanie, Kartagińczycy, Grecy, którzy pozostawili na tym terenie ślady w postaci Słupów Herkulesa, Rzymianie, barbarzyńcy ze wschodu, Wandale, Wizygoci. Przez niemal osiem stuleci Skała Gibraltarska znajdowała się w rękach arabskich, kiedy to podwładny arabskiego gubernatora z Północnej Afryki berber Tarik ibn Zijad wylądował w 711 roku na południowym jej brzegu. Jako muzułmanin, na zajętych terenach Półwyspu Iberyjskiego Tarik natychmiast wprowadził islam, przed czym się bronili mieszkańcy wyznania chrześcijańskiego. W wyniku wielu wojen, dopiero w 1462 roku Hiszpanie uwolnili Gibraltar spod panowania Arabów. Bitwa morska 1607 r. w Zatoce Gibraltarskiej między flotą Republiki Zjednoczonych Niderlandów a flotą hiszpańską zakończyła się klęską Hiszpanii. W 1701 r. w sukcesyjnej wojnie o panowanie w Hiszpanii, brały udział Francja, Anglia i Holandia. W wyniku tej wojny Hiszpanie utracili Gibraltar, który zajęli Anglicy w 1704 roku.

Z okien małego autobusiku, ledwo mieszczącego się w niskie tunele, przez kręte i wąskie ulice miasta, pobieżnie zwiedzamy jego zabytki, z widokiem na kościoły, budowle z różnych okresów historycznych, cmentarz z grobami dwóch ofiar wojny o Trafalgar, na którym corocznie w październiku odbywają się uroczystości upamiętniające bitwę o Trafalgar. Oglądamy okazałą bibliotekę garnizonową, z ponad 40,000 historycznych książek z czasów oblężenia. Znajdujące się tu liczne armaty, m.inn. stutonowa armata, na przygotowanie której do odpalenia, potrzeba było dwóch godzin i 35 osób obsługi, włącznie z zabytkową armatą rosyjską, przypominają wojny toczące się między narodami, w bitwie o „Skałę”. Z daleka możemy tylko spojrzeć na warowną fortecę z czasów arabskiego panowania, zbudowaną na szczycie góry i na kolejkę linową do niej prowadzącą. Chęci zobaczenia panoramy z góry duże, ale, niestety, czasu mało.

Zatrzymujemy się w dawnym klasztorze franciszkanów z XVI wieku. Jak wiele zabytków, tak i klasztor napadany i łupiony przez śródziemnomorskich piratów oraz niszczycielskie działania wojenne, stał się w 1711 r. własnością Brytyjczyków. Zarekwirowany przez gubernatora Gibraltaru, został przebudowany na pałac, który odwiedzali książęta, królowie brytyjscy. W 1908 r. zawitał tu król Edward VII, i w 1943 r. król Jerzy VI. Mamy zatem okazję zwiedzania pięknych komnat, salonów, sali bankietowej z umieszczonymi pod sufitem licznymi herbami, tarczami królów hiszpańskich od 1462 r., monarchów brytyjskich, począwszy od królowej Anny 300 lat temu oraz herby brytyjskich gubernatorów od 1704 r. do obecnych czasów. Ciekawostką pałacu są cztery Klucze Gibraltaru, kopie których służą do ceremonii państwowych.

Jak każdy szanujący się zamek, w tym pałac Gibraltaru, ma swojego ducha z XVI wieku z niesamowitą legendą młodej hiszpańskiej Alitei zakochanej w Silvano,

nieaprobowanym przez rodzinę kandydacie na męża. Mściwy brat Alitei umieścił ją w żeńskim klasztorze franciszkanów. Po odnalezieniu miejsca pobytu swej ukochanej, Silvano wstąpił do klasztoru, z którego zaplanowali razem ucieczkę przez mury, za którymi czekała na nich łódź w okolicach Zatoki Rosia. Kiedy brat odkrył ich ucieczkę, wysłał pogonię, podczas których Silvano spadając z muru, utonął w burzliwych morskich falach. Zwróconej klasztorowi Alitei, za karę groziła święta inkwizycja. Skazaną na śmierć, zamurowano żywcem z chlebem i wodą, jako usprawiedliwienie, że nie została zamordowana i tylko cud boski może ją uratować. Według podań i świadków „Szara dama” od dawna jest dobrze znana murom starego franciszkańskiego klasztoru.

Z okien pałacu rozciąga się piękny widok na ogrody z wielowiecznym smoczym drzewem, posadzonym około 1400 roku, które się zbiega z okresem pierwszego osiedlenia się franciszkanów. Przypuszcza się, że drzewo jest najstarszym okazem nie tylko na Gibraltarze, ale w Europie.

Stromymi uliczkami dojechaliśmy do jaskini św. Michała. Idąc do niej, doszliśmy do balkoniku, z którego w 1954 r. królowa Elżbieta II z księciem Filipem podziwiała widoczne na horyzoncie góry marokańskiego brzegu. Atrakcją turystyczną jest zwiedzanie jaskini, jednej z piękniejszych grot w Europie. Przy skąpym oświetleniu można podziwiać prześliczne formacje krasowe. W największej sali mieścił się szpital, obecnie jest ona wykorzystywana jako sala koncertowa. Zjeżdżając z góry, gibraltarskie magoty wskakiwały szoferowi na dach, zaglądały do okna. Była to też okazja, żeby się z nimi fotografować, z ostrzeżeniem, że małe kradną torebki, aparaty i za karmienie ich grozi kara £5,000. Legenda głosi, że z chwilą wymarcia małek, Gibraltar przejdzie pod panowanie hiszpańskie.

Turystykę dnia zakończył grill w hotelowym ogrodzie, z wyłożonym czerwonym dywanem. Angielska budka telefoniczna z królewską koroną przypominała nam, że znajdujemy się na terenie należącym do Korony. Opłaty za towar w hotelowym sklepie pobierane są w funtach szterlingów.

Dzień ten oraz następny, upamiętniający uroczystości na Gibraltarze w 70 rocznicę katastrofy samolotu, w której zginął generał Władysław Sikorski 4 lipca 1943 roku, na długo pozostaną w pamięci uczestników z Polski i z Anglii. Przypominać je będą zdjęcia z osobami na nich utrwalonymi. Przyjaciółmi i znajomymi. Była to też pamiętna okazja spotkań naczelnych władz Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, reprezentacji prezydenta R.P., kapelanów W.P. ze zwierzchnikami władz Gibraltaru, by wspólnie uczestniczyć w oddaniu hołdu ofiarom sprzed 70 lat. Byli nimi: J.E. gubernator Gibraltaru wiceadmirał Sir, Adrian Johns, burmistrz Gibraltaru Anthony Lima, dowódca Sił Zbrojnych Gibraltaru komodor John Clink, biskup Gibraltaru Ralph Heskett. Przewodniczący Rady Ministrów Gibraltaru Picardo z małżonką przyjmowali nas w „The Wessex Suite” apartamentach Międzynarodowego Lotniska w Gibraltarze. Przed północą, o dokładnym czasie katastrofy gibraltarskiej, stanęliśmy na brzegu morza, by oddać hołd tym wszystkim, którzy tamtej pamiętnej nocy znajdowali się na pokładzie Liberatora. Wiązanką kwiatów rzuconą w cicho szumiące fale pożegnaliśmy miejsce, które 70 lat temu stało się miejscem jednej z największych i wciąż niewyjaśnionej tragedii polskiej historii.

*Kazimiera Janota Bzowska  
12 lipca 2013.*

## **GIBALTARSKA NOC**

Noc, której nie zapomni historia. Noc, której nie zapomną pielgrzymi zebrani nad brzegiem wód Zatoki Katalońskiej Morza Alborańskiego w 70 rocznicę katastrofy lotniczej, w której wracający z inspekcji Polskich Sił Zbrojnych na Bliskim Wschodzie, zginął gen. broni Władysław Sikorski oraz towarzyszące mu osoby, lecące samolotem Liberator. Pośród grupy, przybyłej w to miejsce na złożenie hołdu ofiarom katastrofy 4 lipca 1943 roku, przyjechała z Anglii nieliczna grupa kombatantów, których generał spotykał na Bliskim Wschodzie, na szlakach ich bojowych przygotowań do akcji na froncie włoskim. Z Polski przybyli ministrowie, kapelani, generałowie, wojskowi, kompania honorowa, kombatanci. Są też z nami najbliżsi tamtych ofiar: Teresa Ciesielska, córka płk dypl. Andrzeja Mareckiego, szefa III Oddziału Operacyjnego Sztabu Naczelnego Wodza oraz Mr Herring syn W.S. Herringa, squadron leadera, drugiego pilota. Urodził się w 4 dni po śmierci swego ojca, którego ciała nie odnaleziono.

Droga w miejsce wypadku prowadzi plażą do brzegu, na którym dokładnie o 23.08 biskup polowy kapelan W.P. Józef Guzdek nawiązał do ewangelicznych słów o sprawiedliwych, choćby umarłych przedwcześnie, którzy znajdują odpoczynek. Generał nie umarł cały, powiedział. Żyje w naszych sercach i naszej pamięci. Po modlitwach, wrzuceniu kwiatów w fale cicho szumiącej wody, odśpiewaniu Apelu Maryjnego, Hymnu Narodowego, staliśmy jeszcze chwilę, by Bogu zawierzyć nasze „dzienne sprawy” w pieśni, „krzepiącej ducha – jak powiedział ks. J.Tischner, która podnosi nasze myśli ku niebu”. Tylko tych dwoje, objętych ramieniem stało nieruchomo, córki i syna, wpatrzonych w czarne, nieprzeniknione wody, które zabrały ich ojców 70 lat temu. Obraz ten pozostanie w pamięci nas wszystkich. Wzruszenie i emocje uciszały nasze głosy. Tylko niebosiężna gibraltarska góra tajemnicza, jak wtedy, była świadkiem tamtego wydarzenia i naszych obecnych wrażeń.

## **UROCZYSTOŚCI GIBALTARSKIE**

Uroczystości na Gibraltarze zorganizowane przez Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych pod kierownictwem pana ministra Jana Stanisława Ciechanowskiego miały szczególne znaczenie dla tych polskich żołnierzy Wojska Polskiego na Zachodzie, którzy znali go z wizyt na Środkowym Wschodzie, dla deportowanych z Ziemi Kresowych, uwolnionych z „niehumanitarnej syberyjskiej niewoli”. Z W.Brytanii przyjechali: konsul generalny Ireneusz Truszkowski, z-ca attaché W.P. Piotr Pacek, ks.pr. Stefan Wylęzek, dr. Andrzej Suchcitz, p. Karolina Kaczorowska, p. Eugenia Maresh, K. Janota-Bzowska oraz kombatanci: płk Stanisław Berkiet, Danuta Gradosielska, kpt Stefan Mączka, płk Zdzisław Picheta, płk Franciszek Szuta. Zapewne wielu z nich zapamiętało słowa generała do polskich żołnierzy w Buzułuku, a przypomniane teraz przez ks. kapelana bp. Józefa Guzdkę: „Bóg patrzy w moje serce. Widzi i zna moje intencje oraz zamiary, które są czyste i rzetelne. Jedynym moim celem jest wolna, sprawiedliwa i wielka Polska”. Teraz, w dniu 4 lipca 2013 r. w 70 rocznicę śmierci gen. Władysława Sikorskiego w katedrze pw. Najświętszej Maryi Panny Królowej w Gibraltarze, usłyszane te słowa są dokumentem szczególnej wartości. Troska generała o Ojczyznę doprowadziła go 30 lipca 1941 roku do podpisania układu z sowiecką Rosją o utworzeniu polskiej armii na jej terytorium. „Układ zaowocował uratowaniem około 120 tysięcy Polaków skazanych na niewolniczą, wyniszczającą pracę na dalekiej, skutej mrozem Syberii, na Kołymie, zwanej „Białym

Krematorium Północy, w kopalniach „Workuty”. W swoim kazaniu kapelan przypominał wielkość generała, jego zasługi, jego dynamizm i optymizm, uczciwość i odpowiedzialność, umiłowanie Ojczyzny, i wciąż nurtujące nas pytanie „dlaczego zginął ten, z którym naród polski w czasach wojny wiązał najwyższe nadzieje”. Do modlitw za zmarłych dołączył ks. płk Eugeniusz Bójko z Prawosławnego Ordynariatu W.P.

Po nabożeństwie odmówiono modlitwę przed obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej. Na umieszczonej pod nim Pamiątkowej Tablicy napis podaje, że tu, w tej katedrze było pierwsze miejsce, gdzie stały trumny generałów Władysława Sikorskiego i Tadeusza Klimeckiego zanim zostały przewiezione na brytyjski cmentarz w Newark. W dniu tym odprawiono nabożeństwo żałobne za zmarłych w katastrofie z udziałem biskupa Bernarda Devlina i biskupa Szczepana Wesołego.

Przy Europa Point, w południowej części półwyspu stoi pomnik zaprojektowany w kształcie koła, z wojskowym orłem i śmigłem, w podłożu którego widnieje napis: „Generał Władysław Sikorski 1881-1943”. W uroczystości pod pomnikiem uczestniczyły osobistości gibraltarskie i polskie, wojsko, kombatancki, zaproszeni goście wielu urzędów i organizacji życia historycznego, państwowego, kościelnego, społecznego, kulturalnego, harcerstwo.

Doradca prezydenta R.P. Waldemar Strzałkowski odczytał orędzie prezydenta Bronisława Komorowskiego. J.E. Gubernator Gibraltaru wiceadmirał Sir Adrian Johns powitał wszystkich przybyłych na Gibraltar, w szczególności członków rodzin szesnastu osób, które w tym tragicznym wypadku 70 lat temu straciły życie. Powitał weteranów Polskich Sił Zbrojnych, którymi gen. Sikorski dowodził. Przypomnił słowa Winstona Churchilla z 1949 roku, który powiedział, że: „W osobie generała Sikorskiego sprawa światowej wolności znalazła orędownika, którego zakres działań sięgał daleko poza granice jego własnego kraju”.

Mówił o ponad 200 tysięcznej polskiej armii walczącej u boku aliantów podczas drugiej wojny światowej, żołnierzy wslawionych bitwami o Monte Cassino, bitwą o Wielką Brytanię, o działalności wywiadowczej w całej Europie, o matematykach, którzy złamali kod Enigmy, co w opinii wielu miało wpływ na wcześniejsze zakończenie wojny. „Dusza Polski jest niezniszczalna”, tym cytatem, zaczerpniętym z sentencji Winstona Churchilla, podkreślił waleczność polskiego narodu o wolność i demokrację. „Za naszą i waszą wolność, Cześć Ich Pamięci” w języku polskim gubernator zakończył swoje przemówienie.

Tłumaczką na uroczystości była Polka p. Ewa Thompson, żona Doradcy Międzynarodowej Dyplomacji przy Urzędzie Gubernatora, Christophera Thompsona, który kilka lat temu pracował w konsulacie polskim w Warszawie. Po przemówieniu Kierownika Urzędu do Spraw Kombatanatów i Osób Represjonowanych ministra Jana Stanisława Ciechanowskiego, głos zabrał sekretarz Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa p. Andrzej Krzysztof Kunert. W uroczystościach tak w katedrze jak i przy pomniku uczestniczył biskup Gibraltaru Ralph Heskett.

Po złożeniu kwiatów, odegraniu Hymnu Narodowego, zapamiętane słowa z homilii ks. kapelana, wypowiedziane tego ranka w katedrze, przypominały nam najważniejszy cel naszej tu podróży. Przybyliśmy w tę 70 rocznicę z dalekich stron, by „kolejny już raz złożyć hołd wielkiemu bohaterowi. Przez odsłonięcie i poświęcenie pomnika na Gibraltarze, w tym szczególnym miejscu, pragniemy wyrazić wdzięczność za każde jego słowo wypowiedziane na arenie międzynarodowej w trosce o wolność i niepodległość naszej Ojczyzny. Pragniemy podziękować za tysiące wyprowadzonych i uratowanych z „*Kainowego świata wynaturzonych wartości i sytuacji*”.

Na znakomitym przyjęciu wydanym przez Urząd do Spraw Kombatanatów i Osób Represjonowanych wzniesiono toast za gości Gibraltaru, a w przemówieniu podziękowano Jego Excelencji Gubernatorowi, dyplomatom, reprezentantom, organizacjom, wojsku za ich obecność, za pracę i wysiłek włożony w doskonałość uświetnienia tej wyjątkowej uroczystości. Wieczorem dla uczestników uroczystości z Polski, z Gibraltaru zostało wydane przyjęcie przez Przewodniczącego Rady Ministrów Gibraltaru i jego małżonki, pani Picardo. w „the Wessex Suite” Międzynarodowego Lotniska w Gibraltarze

Do domów swych wracaliśmy z przekonaniem dobrze spełnionego obowiązku wobec naszych bohaterów, zmarłych i poległych, którzy swoimi czynami przyczynili się do wzbogacenia historii narodowej, historii naszych czasów.

*Kazimiera Janota Bzowska  
8 lipca 2013.*



KJB lądowanie na Gibraltarze



KJB czyta lekcje w katedrze NMP Królowej Gibraltaru, obok ks. kapelan W.P. płk Zbigniew Kępa



KJB i burmistrz Gibraltaru Anthony Lima z żoną



KJB przy pomniku gen. Władysława Sikorskiego na Gibraltarze 4.7.2013